



Kombatanci i Polskie Siły Zbrojne

Na ostatnim Zjeździe Od-
działu SPK Wielka Bryta-
nia, delegaci Kół w imieniu
kilkunastu tysięcy członków,
zrzeszonych w naszym Sto-
warzyszeniu, powzięli na-
stępującą uchwałę w sprawie
Polskich Sił Zbrojnych:

„Zadaniem SPK jest walka
o utrzymanie polskości w
oparciu m. in. o zdrowe tra-
dycje żołnierskie Polskich
Sił Zbrojnych, do których
szerokie masy społeczeństwa
polskiego, a w szczególności
młodzież polska, powinny
być jak najpozytywniej ustosunkowane.

W związku z tym w obec-
nej chwili jednym z głów-
nych zadań Oddziału SPK
jest urabianie, pogłębianie i
szerzenie wśród swych człon-
ków i społeczeństwa polskie-
go pozytywnego stosunku do
instytucji wojska w oparciu
o następujące założenia:

1. Polskie Siły Zbrojne są
ramieniem zbrojnym naro-
du i mają za zadanie wyko-
nywanie obowiązków ogólno-
narodowych w myśl naka-
zów kierownictwa politycz-
nego narodu.

2. Polskie Siły Zbrojne będąc
instrumentem polityki
ogólnopolskiej opierać
się winny o całość sił poli-
tycznych i społecznych naro-
du.

Wobec tego wciąganie au-
torytetu wojska do zajmowa-
nia stanowiska wobec spraw
wewnętrznie - politycznych,
często nas dzielących, obni-
ża siłę tego instrumentu.

3. Istotą służby w Polskich
Siłach Zbrojnych zgodną z
duchem czasu i polską tra-
dycją żołnierską jest:

- powszechność służby
- demokratyzm jej
- ogólnonarodowy chara-
kter.

4. Polskie Siły Zbrojne jed-
ynie oparte o takie założenia
mogą mieć zapewnione
te istotne cechy, które decy-
dują o ich wartości, a to —
zwartość, ideowość i karność,
oparte o głębokie poczucie
wolności i własnej wartości
każdego z ich członków“.

Warto nadmienić, że uch-
wała ta była jedyną, któ-
ra została powzięta jedno-
myślnie przez delegatów Kół.

Jednomyślność ta i fakt
powzięcia jej na niecały
miesiąc przed wybuchem
wojny w Korei nadają jej
specjalnie dużą wagę i wy-
mowę. Świadczy to bowiem,
że Stowarzyszenie nasze do-
skonałe wyczuwa rytm zja-
wisk ogólnopolitycznych, że
jednakowo widzi swą rolę
wobec tych zjawisk i że zda-
je sobie w pełni sprawę, iż
jest jednym z podmiotów
działających w sprawach Pol-
skich Sił Zbrojnych.

Uchwała wtedy ma wartość,
jeśli jest realizowana. Obo-
wiązek realizacji ciąży na
władzach wszystkich ogniw i
na każdym członku naszego
Stowarzyszenia, gdyż dele-
gaci przede wszystkim w je-
go imieniu uchwały podej-
mują.

Wprowadzenie w życie tej
uchwały, biorąc pod uwagę
warunki emigracyjne, jest
sprawą trudną, wymagają-
cą dużej dozy krytycyzmu,
wycucia potrzeb chwili o-
becnej i rozwoju wypadków,

taktu i umiaru. Cechować
nas muszę w rozwiązywaniu
tego zagadnienia ścisłość my-
śli, odwaga cywilna i powa-
ga.

Należałoby zastanowić się,
czy jesteśmy w stanie tę uch-
wałę zrealizować? Na py-
tanie to odpowiadam twier-
dząco.

Rozporządzamy bowiem
dwoma zasadniczymi czyn-
nikami, które są konieczne
dla jej realizacji, tj. z jed-
nej strony środkami i możli-
wościami organizacyjnymi,
a z drugiej strony ludźmi
rozumiejącymi istotę pro-
blemu zawartego w uchwałę.

W szeregach naszych ma-
my żołnierzy, którzy brali
udział w wielu bitwach i
wojnach w pierwszej poło-
wie XX wieku. Rozporzą-
dzamy dzięki temu bardzo
dużymi zasobami doświad-
czenia i obserwacji. Obo-
wiązkiem naszym jest te za-

soby doświadczeń w zakresie
wojskowym wykorzystać już
dziś, by wytworzyć wśród
szerokich rzesz naszych
członków opinię, na jakich
zasadach opierać się powin-
ny wszelkie koncepcje ty-
czące PSZ — innymi słowy,
jakie powinny być ich zało-
żenia ideologiczne, jaka im
rola w walce o sprawę pol-
ską przypada i jakie, stosow-
ne do tej roli, miejsce w
ramach życia państwowego.

Wytworzywszy właściwą o-
pinię w tej sprawie, będzie-
my mogli już dziś oprzeć się
o zdrowe tradycje żołnierza
polskiego w naszej walce z
tymi, którzy występują w i-
mię materializmu, w imię
patriotyzmu niewolniczego,
w imię mitu osoby, w imię
niszczenia kultury chrześci-
jańskiej.

Adam Krajewski

(Dokończenie w następnym
numerze)

SPK w Kanadzie otrzymało „charter dominialny“

Stowarzyszenie Polskich
Kombatantów w Kanadzie
otrzymało tzw. charter do-
minialny, to znaczy urzęd-
owe zatwierdzenie statutu or-
ganizacyjnego, przystosowa-
nego do zwyczajów i praw
kanadyjskich.

Na podstawie charturu do-
minialnego SPK może od-
tąd tworzyć swoje Kółka i
Oddziały na terenie całej
Kanady, oraz stało się oso-
bą prawną, jest więc obec-
nie jedyną obok Kongresu
Polonii Kanadyjskiej orga-
nizacją, która tego rodzaju
uprawnienia posiada.

Zgodnie z zatwierdzonym
charturą członkami SPK
w Kanadzie mogą być wszy-
scy b. żołnierze polscy, bez
różnicy płci, którzy brali u-
dział w walkach o niepodle-
głość Polski, począwszy od
września 1939 r. z bronią
lub też w służbach pomocni-
czych. Każdy kombatant w
SPK ma równe prawa, czy
był w wojsku we wrześniu
1939 r., a potem w obozie
jeńców, w AK, w oddziałach
polskich we Francji, bądź
w 1 czy w 2 Korpusie.

Dodatkową uchwałę ostat-

Zo Zjednoczenia Polskich Uchodźców w Niemczech

Zgodnie z uchwałą Kom-
isji Organizacyjnej Zjed-
noczenia Polskich Uchodź-
ców w Niemczech, Zjedno-
czenie Polskie rozesłało do
wszystkich ośrodków i komi-
tetów polskich oraz do swych
mężów zaufania materiały
dotyczące nowej, ogólnop-
olskiej organizacji i repre-
zentacji Polaków na terenie
Niemiec zachodnich, a więc:
statut stowarzyszenia, regu-
lamin ogniska, regulamin
wyborczy, oraz deklaracje
członkowskie. W najbliższych
dniach ukaże się odezwa do
społeczeństwa polskiego, pod-
pisana przez członków Kom-
isji Organizacyjnej ZPU
pp. E. Hemmerlinga, J. Knot-
nego, S. Mikiciuka, J. Zaw-
alcz-Mowińskiego i T. Zgaiń-
skiego.

nego walnego zjazdu dele-
gatów SPK zostali uznani za
pełnoprawnych kombatant-
ów b. członkowie Polskich
Oddziałów Wartowniczych z
terenu okupowanych Nie-
miec. Zgodnie z charterem,
żony kombatantów mogą
również należeć do Stowa-
rzyszenia.

Aktu wręczenia charte-
ru dokonał przedstawiciel
władz federalnych na ze-
braniu w dniu 18 lutego w
sali Związku Narodowego w
Toronto. Wśród szeregu o-
sobistości, które przybyły
na tę uroczystość, znajdował
się również reprezentant mi-
nisterstwa dla spraw emigra-
cji i obywatelstwa, p. Laval
Fortier z Ottawy.

Polak nadal prezesem Związku Wolnej Prasy w Niemczech

W Monachium odbyło się
walne zebranie Związku Wol-
nej Prasy Europy Środkowej
i Wschodniej, Państw Bałty-
ckich i Bałkańskich w Niem-
czech. Obradom przewodni-
czył p. Branko-Begowicz (Ju-
gosłowianin).

Po złożeniu sprawozdania
przez ustępującego prezesa p.
Stanisława Mościńskiego
przedyskutowano dotychczas-
ową działalność oraz pro-
gram na następny okres.
Walne zebranie uchwalilo
tekst wezwania do prasy
wolnego świata, upoważniło
zarząd Związku do nawiąza-
nia ściślejszej współpracy z
Federacją Wolnych Dzienni-
karzy w Londynie i udzieliło
ustępującym władzom abso-
lutorium.

Prezesem na następną ka-
dencję wybrano ponownie p.
S. Mościńskiego. Do prezy-
dium zostali wybrani: Ru-
mun, Estończyk, Węgier i
Rosjanin. Do komisji rewizyj-
nej: Jugosłowianin, We-
gier i Czech.

Pod koniec zebrania uch-
walono m. in. wniosek w
sprawie krzywdy wyrządzonej
b. więźniom politycznym
przez niewykonanie ustawy
o odszkodowaniach.

Apel gen. Andersa do społeczeństwa polskiego

Rodacy,

Wśród tej części naszego
społeczeństwa, która po woj-
nie nie mogła wrócić do kra-
ju wskutek układów oddają-
cych Polskę pod władzę Ro-
sji, do najbardziej poszkod-
owanych i żyjących w naj-
trudniejszych warunkach
należą inwalidzi wojenni
Polskich Sił Zbrojnych.

Wszyscy dobrze wiemy na
jakie trudności napotyka
każdy z nas w uzyskaniu
pracy w obcym środowisku i
w obcych warunkach.

O ileż w cięższym położe-
niu znajdują się nasi inwali-
dzi wojenni, którzy, prócz
ogólnych trudności na jakie
my wszyscy napotykamy,
mają jeszcze i tę przeszkodę,
że w walce o chleb codzien-
ny i w sprawności swej pracy
muszą współzawodniczyć ze
zdrowymi. A jakże duży pro-
cent tych nieszczęśliwych jest
w ogóle niezdolny do żadnej
pracy lub na bardzo krótkie
tylko okresy czasu?

W normalnych warunkach
cały ciężar opieki nad inwali-
dami wojennymi i troskę o
ich potrzeby przejmuje pań-
stwo.

W naszych warunkach, na
obecnej emigracji, kiedy tyl-
ko nieliczna stosunkowo gru-
pa inwalidów wojennych
otrzymuje zaopatrzenie in-
walidzkie ze skarbu brytyj-
skiego lub francuskiego —
opiekę nad inwalidami wo-
jennymi Polskich Sił Zbroj-
nych zamiast państwa, któ-
rego w tej chwili nie mamy,
przejąć musimy my sami,
zdrowi i pracujący.

Inwalidzi, szukający po-
mocy i oparcia we własnej
organizacji, zgrupowali się
w Związku Inwalidów Wo-
jennych Polskich Sił Zbroj-
nych, istniejącym na terenie
Wielkiej Brytanii od 1941 r.
W miarę demobilizowania
ich z likwidujących się Pol-
skich Sił Zbrojnych, które
zastępowały im dom i rodzinę,
w miarę rozpraszania się
po świecie ich zdrowych to-
warzyszy broni, inwalidzi
wojenni, czując się osamot-
nieni coraz liczniej zasilali
szeregi Związku, dochodząc
do pokaźnej liczby 3.500
członków.

Wypadki światowe zepch-
nęły zagadnienie inwalidów
Polskich Sił Zbrojnych na
dalszy plan tak, że coraz
trudniej przychodzi tak im
samym, jak i ich organizacji
podołać wzrastającym po-
trzebom udzielania pomocy i
opieki. A potrzeby te są
ogromne i coraz bardziej ro-
sną.

Pospieszmy więc im wszy-
scy z pomocą.

Związek Inwalidów Wo-
jennych Polskich Sił Zbroj-
nych szukając pomocy i o-
parcia w społeczeństwie pol-
skim, przewiduje w swym
statucie członków wspiera-
jących Związek. Niestety do
dziś dnia liczba rodaków
wspierających Związek jest
nieliczna. Powiększmy ich
liczbę!

Nie pozwólmy, by nasi bra-
cia inwalidzi zawiedli się na
nas nadaremnie czekając na
pomoc.

Roczna składka członka
wspierającego Związku In-
walidów Wojennych PSZ jest

tak stosunkowo niska, 20 szy-
lingów rocznie, że odmawia-
jąc sobie choćby drobnej
przyjemności, potrafimy do-
pomóc im w ich ciężkiej doli
i choć częściowo spłacić dług,
który Ojczyzna wobec nich
zaciągnęła.

Pomóżmy ich organizacji i
zapisujemy się na członków
wspierających Związku In-
walidów Wojennych Polskich
Sił Zbrojnych.

Adres: Związek Inwalidów
Wojennych PSZ, Union of
Polish Invalids in Great
Britain, 100, Netherwood
Road, London, W. 14.

W. Anders
Gen. Dyw.

Protector Związku

* * *

Dla usprawnienia akcji
werbunkowej zapisy na
członków wspierających
przyjmować będą, oprócz
Zarządu Głównego Związku
Inwalidów Wojennych PSZ
w Londynie, następujące pla-
cówki Związku:

Stany Zjednoczone: Dele-
gat Związku, Prezes Honoro-
wy J. Sysak, 1257, N. Ash-
land Ave., Chicago, 22, Ill.

Francja: Polski Związek
Inwalidów Wojennych we
Francji, 32, rue Basfroi, Pa-
ris 11-e.

Niemcy: Delegat Związku
red. C. Tarnowski, (23) Qua-
kenbrück, Postfach 86, Ger-
many, Brit. Zone.

Włochy: Delegat Związku,
Z. Funarski, via Simon Boe-
canegra 8, Roma.

Wysokość składek we fran-
kach, lirach, markach itp.
zostanie podana zaintereso-
wanym przez Delegatów po
przeliczeniu według miejsc-
owego kursu.

Inf. Inw.

Nowy serwis prasowy

Ukazał się pierwszy numer
nowego serwisu prasowego
„Informacja Inwalidzka“,
pod redakcją E. Długoszew-
skiego. „Informacja Inwali-
dzka“ ma na celu dostarcza-
nie prasie polskiej na u-
chodźstwie materiałów o sy-
tuacji inwalidów i informo-
wanie o ich potrzebach.

Wydawcą „Inf. Inw.“ jest
Związek Inwalidów Woje-
nych PSZ, 100, Netherwood
Road, London, W. 14.

Z prac Głównej Komisji Rewizyjnej

Główna Komisja Rewizyj-
na, wybrana przez III Wal-
ny Zjazd SPK w sierpniu
1950 r., ukonstytuowała się w
sposób następujący: przewo-
dniczący — T. Orzechowski,
zastępca — T. Lisicki, se-
kretarz — T. Jurowski, człon-
kowie — A. Malowski, K.
Harasimowicz, A. Piasecki,
J. Faltus, A. Sztokinger, M.
Domagalski.

Komisja Rewizyjna rozpo-
częła prace zarówno w Cen-
trali Stowarzyszenia jak i w
Oddziałach, przeprowadzając
kontrolę na terenie Francji i
Belgii.

Z życia Kół w Wielkiej Brytanii

Koło Nr 169 w Morpeth. Połowę czystego dochodu w wysokości £12 z ostatnio urządzanej zabawy przed Wielkim Postem przeznaczono na kaplicę obozową.

Koło Nr 180 w Preston. Koło z powodzeniem prowadzi pracę propagandową może na najtrudniejszym odcinku, jakim jest mówienie prawdy o Polsce naszym gospodarzom i przez to samo zjednywanie opinii angielskiej dla sprawy polskiej. Kol. H. S. Kubicka, wiceprezeska Koła, na zaproszenie Wesleyan Youth Guild w Mellor Brook, mówiła o dorobku gospodarczym Polski między dwiema wojnami, przostując faktami i cyframi tak częste przeświadczenie Anglików, że Polaka była krajem zacofanym gospodarczo, w której niemal panował ustrój feudalny. Ekonomiczne studia kol. Kubickiej niewątpliwie ułatwiły jej rzeczowe i wyczerpujące opracowanie tematu.

Drugą okazją przypomnienia sprawy polskiej wśród obcych był wieczór towarzyski zorganizowany przez United Nations Association w Preston. W czasie wieczoru, w którym brali udział przedstawiciele różnych narodowości, przemawiali delegaci miejscowej ludności czeskiej, niemieckiej, francuskiej i polskiej. W imieniu Polaków przemawiała znowu kol. Kubicka, mówiąc o polskich zwyczajach ludowych i tradycjach religijnych i narodowych.

Proboszcz parafii w Leyland zaprosił kol. Kubicką na odczyt p. Mazjerskiego, byłego księdza katolickiego, który przeszedł na protestantyzm i został pastorem. Referował on nie tylko sprawy związane ze zmianą wyznania, ale mówił obszernie w ogóle o Polsce. Kol. Kubicka zabrała głos w dyskusji, wykazując na podstawie faktów błędy w obserwacjach, doświadczeniach i wnioskach p. Mazjerskiego w ocenie tego wszystkiego, co działo się i dzieje się w Polsce. Również w dyskusji została poruszona sprawa zmiany wyznania. Kol. Kubicka wykazała, jak trudno byłoby doszukać się obiektywnych pobudek takiego kroku.

Wystąpienie to było bezpośrednim powodem zaproszenia kol. Kubickiej do wygłoszenia odczytu o Polsce i Kościele Katolickim dla członków prestonkiego Sword of Spirit. Odczyt był ogłoszony w miejscowej prasie z zaznaczeniem, że po referacie odbędzie się dyskusja. Prelegentka podkreśliła osiągnięcia Polski w dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturalnej, wykazując jednocześnie rolę religii oraz harmonijną współpracę czynników świeckich i kościelnych.

Trzeba podkreślić, że w dzisiejszej sytuacji należy jak najbardziej przypominać opinię angielskiej o sprawie polskiej, w każdych okolicznościach i w każdej sytuacji. Społeczeństwo emigracyjne musi sobie zdawać sprawę, że jest to jeden z pierwszych obowiązków jaki na nas ciąży. W tych sprawach nie wolno czekać na bieg wypadków, polegając na jakimś automatycznie zmianę nastrojów i sympatii. Sprawa wymaga zmu-

nej, codziennej pracy i wysiłku. Wydaje się, że ten wysiłek Koło Nr 180 docenia w pełni i w pełni go wykonuje.

Koło Nr 184 w Ystrad Mynach Hostel. Koło urządziło dwa odczyty w hostelach Ystrad Mynach (Koło Nr 184) i Pontypridd (Koło Nr 257) pt. „Położenie robotnika w kraju”, które wygłosił kol. wiceprezes Zarządu Oddziału SPK w Wielkiej Brytanii red. Jerzy Szyszko-Bohusz. Zebrania zagajają kol. J. Tukaj, prezes Koła Nr 184, z którego inicjatywy były zorganizowane obydwie odczyty. Ponad 70 górników polskich przybyłych na odczyt do hostelu Ystrad Mynach, wykazało duże zainteresowanie porównaniem zarobków, metod oraz dyscypliny pracy górników w Wielkiej Brytanii i w kraju. Analogiczny oddźwięk wywołał odczyt w hostelu Pontypridd.

W związku z pobytem kol. Szyszko-Bohusza w Walii omawiane były sprawy organizacyjne oraz problemy działalności kulturalno-oświatowej. Prace kulturalno-oświatowe w Kole Nr 184 prowadzi kol. R. Suchocki i L. Bujnicki oraz w Kole Nr 257, gdzie chwilowo zarząd jest zdekompletowany, duże zainteresowanie pracami kulturalno-oświatowymi wykazują kol. Bardo, Ostanek i Pilny, prezes komitetu hostelowego.

Poszukiwania

Józef Tur i Katarzyna Banach proszeni są o napisanie do Marii Piotrowskiej, pochodzącej z Chorochowa na Wołyniu, lat około 60, pod adresem: Little Sisters of the Poor, St. Joseph Home, Cotham Hill, Bristol 6, England.

Ludwik Czopek, ostatni znany adres — Ass. Cent. 252 UNRA Team 1050 Wildflecken, Germany, jest poszukiwany przez p. F. Czopka, 34, Cloister Street, Dunkirk, Nottingham, Great Britain.

WSPOMNIENIA KRAKOWSKIE

Śmierć Kazimierza Chmurskiego

Łapanka u „Plastyków” w marcu 1942 r., aczkolwiek pociągnęła za sobą śmierć wielu ludzi, wśród których znajdują się nazwiska takich artystów, jak świetny rzeźbiarz Ludwik Puszet i również świetny grafik Jan Rubczak, łącząc się będzie w mojej pamięci przede wszystkim z tragedią Kazimierza Chmurskiego, lub raczej Kazia Chmurskiego, gdyż tylko ta forma imienia przyłgnęła do osoby tego uroczego malarza i człowieka.

Kazio był z urodzenia i z zamiłowania krakowianinem. Jak każdy urodzony krakowianin sceptycznie pokpiwał z ukochanego miasta i z jego mieszkańców, ironizował na tematy warszawskie, uwielbiał Paryż i, w mniej trzeźwym stanie, udawał, że mówi po angielsku, co za czasów niemieckiej okupacji nie zawsze mogło liczyć na uznanie za dobry dowcip.

Kazia poznałem w kawiarni. Wiemy, czym w Polsce była kawiarnia dla wszelkiego autoramentu artystów, choćby dawno w mieście osiadłych, a tym bardziej dla

Koło Nr 209 w Great Harwood. W ubiegłym miesiącu Koło urządziło dla miejscowej Polonii odczyt dr Adama Szczypiorskiego pt. „Plan sześćdziesięcioletni i wyzysk gospodarczy Polski” w ramach akcji odczytowej Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii. Interesujący temat zgromadził na sali większość miejscowych Polaków. Gorące oklaski i duża frekwencja były dowodem, jak bardzo Polacy na emigracji interesują się tym wszystkim, co obecnie dzieje się w kraju.

Koło Nr 238 w Burnley. Staraniem Koła została zorganizowana spowiedź wielkocenna dla Polaków katolików w St. John's Catholic Church. W czasie świąt Wielkanocnych został wyświetlony polski film „Gehenna” z dodatkami „Chór wojska polskiego” i „Zawody narciarskie w Zakopanem”. Na dzień 7 kwietnia przewidziana jest wielka zabawa taneczna organizowana przez Koło w St. James School Hall. 8 kwietnia w świetlicy Koła (148, St. James Str.) odbędzie się odczyt prelegenta Uniwersytetu Powszechnego przy Kole Nr 181 w Manchesterze kol. inż. J. Żaby pt. „Jak Moskwa ciemnieży podbite narody”. 15 kwietnia odbywa się doroczne walne zebranie członków Koła. Koło zaprasza wszystkich Polaków do odwiedzenia świetlicy w każdą niedzielę od godz. 15 do 22 oraz korzystania z biblioteki w godzinach od 15.30 do 18.30 również w niedziele. Świetlica i biblioteka mieszczą się w lokalu British Legion, 148, St. James Str., Burnley.

Jak widzimy, Koło w sezonie wiosennym wystartowało z szeregiem imprez, które organicznie wiążą się zarówno z życiem każdego Polaka jak również z życiem organizacyjnym naszych członków. Przykład godny naśladowania.

Liga Międzynarodowa Kobiet w Domu SPK

W Domu Kombatanta w Londynie odbyło się zebranie Ligi Międzynarodowej Kobiet (Women's International League for Peace & Freedom), której celem jest walka o utrzymanie pokoju i wolności. Zebranie zostało zorganizowane przez polską grupę, przydzieloną do sekcji brytyjskiej.

Zebranie, w którym wzięło udział ponad 60 osób różnej narodowości, było doskonałą propagandą polskości zarówno przez fakt bezpośredniego zetknięcia się z największym ośrodkiem życia polskiego w Londynie, jak i ze względu na samą treść tego zebrania.

Po krótkim przyjęciu zorganizowanym przez polskie członkinie, p. T. Łubińska zagaiła zebranie jako przewodnicząca polskiej grupy.

Następnie kol. J. Strusiński, kierownik działu filmowego Oddziału SPK Wielka

Szukamy świadków

10. 11. 1950 r. na sesji wyjazdowej tzw. Derbyshire Assizes sąd sąkazał brytyjskiego policjanta Arthura Shirleya (lat 22) z Buxton na dziewięć miesięcy więzienia za ciężkie pobicie Polaka Franciszka Pietrasza. Pobicie miało miejsce 18. 7. 1950 r. Biuro Informacji i Porad SPK chce przyjść z pomocą p. Pietraszowi, który cierpi na zanik pamięci, w dochodzeniu jego pretensji o odszkodowanie materialne za wspomniane pobicie. Wobec faktu, że nie można ustalić polskich świadków wypadku, Biuro zwraca się tą drogą z prośbą do wszystkich osób, które by wiedziały o cokolwiek w powyższej sprawie, by niezwłocznie porozumiały się z Biurem drogą listowną (adres: Information & Advice Bureau, 18, Queens Gate Terrace, London, S.W.7).

Brytania, w krótkich słowach scharakteryzował dwa polskie filmy wyświetlone zebraniem. Pierwszy został wyświetlony film „Land of My Mother”. Sceny przedstawiające krajobraz Polski, jej kulturę i tradycję ludowe zostały wzięte z filmu pt. „Visit Poland”, skomponowanego przez p. T. Łubińską na międzynarodową wystawę w Nowym Jorku w 1939 r. Film był kolorowy, co jeszcze bardziej podkreślało bogactwo obrazów. Kometarz prowadzony przez Ewę Curię-Skłodowską, córkę Marii, przypominał obecnym jedną z największych polskich uczonych, której nazwisko związało się nie tylko z Polską ale i z całym światem. Film został przyjęty entuzjastycznie przez obecnych.

Drugi film pt. „Poland's Pride” (Dusza Polski) był wspaniałym wykonaniem koncertu fortepianowego przez Paderewskiego. Przez dwadzieścia minut ręce pianisty czarowały obecnych melodiami Chopina, Beethovena i Liszta. Druga Rapsodia Węgierska, która zakończyła koncert, odegrana z niebywałym temperamentem przez Paderewskiego krótko przed jego śmiercią — na długo została zebranych pod wrażeniem wirtuozowskiej gry mistrza fortepianu.

Następnie zabrała głos Mrs. Barbara Duncan Harris, J. P., wiceprzewodnicząca sekcji brytyjskiej, która w imieniu wszystkich gości podziękowała grupie polskiej za urządzenie wieczoru, wyrażając nadzieję, że przy technicznej pomocy SPK grupa polska jeszcze nieraz będzie mogła pokazać filmy, ilustrujące dorobek i bogactwa Polski, które jak dotychczas niestety można oglądać tylko na filmie.

Impreza i od strony programu i organizacji opracowana była bardzo dobrze.

J.

r. — zrezygnował z posady. Nie pomogły żadne perswazyje, że taka decyzja podcina mu po prostu egzystencję. Twierdził, że nie chce „przeciągać struny”, że to wszystko musi się „zakończyć”, że nie widzi powodu, aby Niemcy w końcu nie zamknęły i kawiarni i jej zarządu. Choć zarząd kpił z tego, Chmurski obstawał przy swoich przeczuciach.

Zrezygnował, i z posady, i z kawiarni. Przestał przychodzić, a to równało się uśnięciu z życia „towarzystwa”. Mnie zaprzętały sprawy dnia codziennego i niecodziennego, widywałam się więc rzadko. U „Plastyków” po staremu bywałam codziennie o pół do siódmej.

Pewnego dnia, w marcu 1942 r., spotkaliśmy się na Plantach.

— Nie chodź więcej do „Plastyków” — błagał mnie prawie. — Zobaczysz, że to się źle skończy. Ja tam nie byłam już od pięciu miesięcy i nie będę.

Śmiałem się. Twierdziłem, że tyle jest w tym logiki, co w unikaniu tej, lub tamtej ulicy, bo może być na niej „łapanka”, lub cegła może spaść na głowę. To kwestia szczęścia lub pecha.

Spędziłam dłuższy czas

na pogawędce w knajpie „na Gródku”. To była moja ostatnia rozmowa z Kazimierzem.

Następnego dnia miałem umówione spotkanie u „Plastyków” o 6. Gdy wszedłem w Łobzowska, zauważyłem z daleka „budy” przed kawiarnią. Wszedłem w Garncarską...

Wieczorem dowiedziałem się o Puszczie, Rubczaku, Mrozie, Zakrzewskim i... o Kaziu...

...Przyszedł tylko na chwilę, z naprzeciwnika, spod „Czwórki”, gdzie siedział z Antkiem Puszcem — synem Ludwika — i z kimś tam jeszcze. Dobrze im się gawędziło. Chcieli poprosić jeszcze kogoś do kompanii. U „Plastyków” zawsze była „rezerwa” towarzyska. Po to tam poszedł Kazio, odstąpiwszy od przestrzeganej zasady.

Nim się rozmówił, zajechały wozy Gestapo...

* * *

W parę miesięcy później starszycie matce odesłano jego prochy z Oświęcimia.

Tak zeszedł tragicznie ze świata Kazimierz Chmurski, świetny i subtelny artysta, jeden z najmiłszych i najpogodniejszych ludzi.

Z. M.